

UZASADNIENIE

R. K. został oskarżony o to, że w dniu 13.09.2016 r. ok. godz. 22:20 na ul. (...) w P. prowadził w ruchu lądowym pojazd mechaniczny - samochód marki A. (...) nr rej. (...), znajdując się w stanie nietrzeźwości prowadzącym o godz. 23:51 do stężenia na poziomie 0,99 mg/l, o godz. 00:21 do stężenia na poziomie 0,94 mg/l, o godz. 00:46 do stężenia na poziomie 0,95 mg/l alkoholu etylowego w wydychanym powietrzu czym umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, tj. o czyn z art. 178a§1 k.k.

Wyrokiem z dnia 25 stycznia 2018 roku Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim w sprawie II K 40/17:

- oskarżonego R. K. uznał za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i za to na podstawie art. 178 a § 1 k.k. wymierzył mu karę 50 stawek dziennych grzywny ustalając wysokość jednej stawki dziennej na 30 złotych;
- na podstawie art. 42 § 2 k.k. orzekł wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 3 lat;
- na podstawie art. 43 § 3 k.k. zobowiązał oskarżonego do zwrotu dokumentu prawa jazdy;
- na podstawie art. 43 a § 2 k.k. orzekł wobec oskarżonego świadczenie pieniężne w kwocie 5.000 złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej;
- zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 2.307,50 tytułem zwrotu wydatków oraz wymierza mu opłatę w kwocie 150 złotych.

Apelację od powyższego wyroku wniósł obrońca oskarżonego, zaskarżając wyrok w całości i na korzyść R. K..

Apelacja obrońcy zarzuciła zaskarżonemu wyrokowi:

- naruszenie przepisów postępowania, mająca wpływ na treść orzeczenia, tj.
 - art. 2 § 2 k.p.k., art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k. i art. 7 k.p.k., co polegało na oparciu kwestionowanego rozstrzygnięcia na niemiarodajnych źródłach dowodowych, nie uwzględnieniu wszystkich istotnych okoliczności przemawiających jednoznacznie na korzyść oskarżonego, jednostronnym i bezkrytycznym skupieniu uwagi na elementach teoretycznie obciążających, bez należytej weryfikacji w kontekście całości materiału dowodowego, nadto na przekroczeniu zasad swobodnej oceny dowodów i nie uwzględnieniu, podczas przeprowadzanej oceny dowodów zasad prawidłowego rozumowania, wiedzy, doświadczenia życiowego, polegające w szczególności na bezwarunkowym przyznaniu prymatu wiarygodności zeznaniom A. K. (1) (mimo, że są one niespójne, niepewne, oględne, nie potwierdzone innymi dowodami, niekorelujące z wyjaśnieniami oskarżonego i opinia biegłych z dnia 28.11.2017 roku), nieuwzględnieniu korzystnych dla oskarżonego wniosków opinii z dnia 09.10.2017 r. (str.5.) oraz z dnia 01.12.2017r. (str.3), co do korelacji pomiędzy zmierzonym stężeniem alkoholu, a godziną i ilością alkoholu podaną w wyjaśnieniach przez oskarżonego i wydolności psychofizycznej organizmu przy stężeniu na poziomie 2 promili alkoholu we krwi, nieuwzględnieniu wyjaśnień oskarżonego (w kwestii błędów w protokole badania stężenia alkoholu) i zeznań M. K. (1),
 - art. 5 § 2 k.p.k. poprzez nierozstrzygnięcie na korzyść oskarżonego niedających się usunąć wątpliwości, w zakresie braku wyliczenia rzekomego stężenia alkoholu w organizmie oskarżonego podczas jazdy samochodem, co skutkowało dowolnym przyjęciem o jego sprawstwie,
- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, polegający na:

- błędny przyjęciu, iż oskarżony prowadził pojazd pod wpływem alkoholu, w sytuacji gdy alkohol spożywał już po zakończeniu jazdy pojazdem, o czym świadczą złożone przez oskarżonego wyjaśnienia z toku postępowania korelujące z opinią biegłych z dnia 9.10.2017 roku,

- błędnym przyjęciu, iż oskarżony modyfikował treść swoich wyjaśnień w taki sposób, by odpowiadały wnioskowi postawionemu przez biegłych,

- błędnym przyjęciu, iż dane wskazane przez oskarżonego w trakcie badania w szpitalu przemawiają za winą oskarżonego, w sytuacji, gdy z uwagi na stan, w jakim się wówczas znajdował, nie mógł podać ówczesnie danych zgodnych z prawdą,

- błędnym przyjęciu, że A. K. (1) nie miała zamiaru pomówienia oskarżonego, w sytuacji gdy pomiędzy małżonkami istniał konflikt i w wyniku kłótni dopuściła się ona zamachu na życie i zdrowie męża, a następnie starała się ukryć ten fakt pomawiając o kierowanie pod wpływem alkoholu i upadek ze schodów spowodowany odurzeniem alkoholowym,

- błędnym przyjęciu, będącym jedynie domniemaniem, iż oskarżony mógł wsiąść za kierownicę pod wpływem alkoholu nie licząc się z konsekwencjami prawnymi w sytuacji, gdy materiał dowodowy nie dostarcza żadnego konkretnego dowodu popierającego domniemanie sądu.

W konkluzji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez uniewinnienie go od zarzucanego czynu, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu w Piotrkowie Trybunalskim do ponownego rozpoznania.

Na rozprawie apelacyjnej obrońca popierał własną apelację i wnioski w niej zawarte. Prokurator wnosił o nieuwzględnienie apelacji obrońcy i utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Przede wszystkim nie sposób zgodzić się z zarzutami obrońcy w kwestii błędów w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku i mających wpływ na jego treść, albowiem Sąd I instancji błędu takiego się nie dopuścił. Należy podkreślić, iż zarzut błędów w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku nie może sprowadzać się tylko i wyłącznie do samej polemiki z ustaleniami poczynionymi przez Sąd, a wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku. Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych powinien dążyć do wykazania, jakich konkretnie uchybień, w zakresie logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, miał dopuścić się Sąd przy ocenie zebranego materiału dowodowego. Sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu w kwestii ustaleń faktycznych, opartego na innych dowodach od tych, na których oparł się sąd I instancji, a zwłaszcza tylko na wyjaśnieniach oskarżonego, nie może prowadzić do wniosku o popełnieniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych - tak przykładowo wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 29 października 2010 r., II Aka 162/10).

Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych nie może ograniczać się także wyłącznie do kwestionowania stanowiska, które przyjął Sąd I instancji, a powinien wskazywać nieprawidłowości, jakich miał dopuścić się ten sąd w swoim rozumowaniu, co do oceny okoliczności sprawy. Przyjmuje się również, iż błąd w ustaleniach faktycznych nie jest zarzutem samodzielnym. W praktyce każdy taki błąd jest bowiem skutkiem naruszenia przepisów postępowania, lecz nie odwrotnie. Jeśli bowiem Sąd przeprowadzi postępowanie, zachowując wszystkie reguły i zasady rzetelnego procesu, nie ma możliwości postawienia mu skutecznie zarzutu poczynienia wadliwych ustaleń faktycznych. Wskazuje to więc, iż błąd w ustaleniach faktycznych jest zawsze wtórny wobec naruszenia przepisów postępowania i stanowi konsekwencję uchybień w procedowaniu.

Sąd Okręgowy zważył, iż w ocenie apelanta błędy w dokonanych przez sąd I instancji ustaleniach faktycznych, miały wywodzić się z uprzedniej niewłaściwej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, przy czym

niewłaściwa jego ocena miała dotyczyć głównie: wyjaśnień oskarżonego, zeznań świadków A. K. (1) i M. K. (1) oraz opinii biegłych Zakładu Medycyny Sądowej UM w Ł..

W opozycji do tego stanowiska, sąd odwoławczy zważył, iż sąd meriti nie naruszył w żaden sposób wskazanych w środku odwoławczym przepisów postępowania (ani innych), a w tej sytuacji poczynione przez niego ustalenia faktyczne, dokonane w oparciu o ujawnione i prawidłowo ocenione dowody, nie mogą być kwestionowane. Wbrew twierdzeniom skarżącego, zgromadzone w sprawie dowody, oceniane w sposób zgodny z zasadami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz logicznego myślenia (art. 7 k.p.k.), dawały pełne podstawy do jednoznacznego stwierdzenia, że zachowanie oskarżonego R. K. wypełniło znamiona zarzucanego mu czynu zabronionego tj. przestępstwa o jakim mowa w art. 178 a § 1 k.k. Przyjęta przez oskarżonego linia obrony nie może się w tej sytuacji ostać, gdyż zebrany i jednoznaczny materiał dowodowy prowadzi do odmiennych wniosków, aniżeli wywodzi je skarżący.

Zdaniem Sądu odwoławczego Sąd I instancji nie dopuścił się uchybień wskazanych w apelacji obrońcy, albowiem w sposób szczegółowy i przekonujący wskazał, które dowody uznał za wiarygodne i dlaczego. Podkreślenia wymaga, iż ustalając stan faktyczny w niniejszej sprawie Sąd Rejonowy miał także na względzie całokształt zebranego materiału dowodowego, w tym dowody przemawiające tak na niekorzyść, jak i korzyść R. K..

Sąd zasadnie dał wiarę zeznaniom świadka A. K. (1). Jest to świadek, można by rzec – kluczowy dla całej sprawy. Pisemne motywy wydanego wyroku wskazują, iż ocena tego osobowego materiału dowodowego dokonana przez Sąd Rejonowy jest bardzo ostrożna, wyważona i drobiazgowa. Uwzględniono w szczególności dwie kwestie, które mogłoby „na pierwszy rzut oka” wykluczać osobę tego świadka z grona obiektywnych dowodów w sprawie. Otóż sąd ten słusznie zauważył, że w momencie zdarzenia (13.09.2016 roku) pomiędzy małżonkami K. (aktualnie już byłymi) toczyło się postępowanie rozwodowe, przy czym pozew o rozwód wniósł oskarżony, a ponadto, że w chwili zdarzenia doszło do powstania u oskarżonego obrażeń na ciele (głowie), o których celowe spowodowanie R. K. oskarżał swoją ówczesną żonę. Wydawać by się więc mogło, że w tak zaognionym momencie konfliktu pomiędzy małżonkami K., to, co zezna żona, będzie próbą dodatkowego oczernienia męża w oczach wymiaru sprawiedliwości, a tym samym będzie ona jedynie pomawiać męża (oskarżać fałszywie). Takie jednak wnioski są w przedmiotowej sprawie pochopne i nieuzasadnione, a przede wszystkim nie uwzględniają całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego. Otóż Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim słusznie zważył, że w sprawie rozwodowej przesłuchiwana w charakterze strony A. K. (1) ani słowem nie wspomniała nawet o kierowaniu przez oskarżonego pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości, czy chociażby o toczącym się w tym przedmiocie postępowaniu przygotowawczym. Jest to o tyle istotne, gdy zważy się, iż odpowiedź na pozew w sprawie rozwodowej A. K. (1) wniosła zaledwie po 8 dniach od daty przedmiotowego zdarzenia (odpis na pozew k.8 zał. Akt I C 1081/16). Jednocześnie sąd odwoławczy zauważa, że w chwili wnoszenia w/w odpowiedzi na pozew nie zostały jeszcze przedstawione oskarżonemu jakiegokolwiek zarzuty karne (choć A. K. słuchano jako świadka popełnienia przestępstwa), ale w momencie, gdy A. K. (1) została przesłuchana w sprawie cywilnej w charakterze strony (w dniu 16.12.2016r.) takowe były mu już przedstawione. Gdyby - jak twierdzi apelant, A. K. (1) jedynie pomawiała oskarżonego, to z pewnością ta sama logika nakazywałaby, by także w toczącej się sprawie cywilnej A. K. (1) forsowała te same zarzuty związane z kierowaniem pojazdem w stanie nietrzeźwości przez „niedobrego” męża. Nic jednak takiego nie miało miejsca. Nie przekonuje także wniosek obrońcy, gdy wywodzi, iż świadek A. K. (1) miała jeszcze jeden motyw, by pomówić oskarżonego, a mianowicie chciała przez to zatuszować własne przestępstwo uszkodzenia jego ciała. Sąd Okręgowy zważył, że pomijając już sam fakt, iż A. K. (1) nie postawiono żadnego zarzutu spowodowania obrażeń na ciele męża, to przecież gdyby w/w chciała przerzucić własną odpowiedzialność za spowodowanie obrażeń na ciele R. K. na kogoś/coś innego, nie musiałaby wymyślać motywu kierowania samochodem po pijanemu. Przecież nijak się to ma do następczego upadku ze schodów. Gdyby A. K. (1) chciała jedynie oddalić od siebie zarzuty związane z uszkodzeniem ciała, to szybciej i bardziej przekonująco brzmiałaby jej wersja jedynie o samym upadku oskarżonego ze schodów - spowodowana jego upojeniem alkoholowym (upojenie niewątpliwie potwierdzone badaniem). Świadek nie musiałaby wcale wymyślać i „dokładać” wersji o dodatkowym kierowaniu jakimś pojazdem w stanie nietrzeźwości. Jest to tym bardziej uzasadnione, gdy zważy się, że jeśli takowe kierowanie w stanie nietrzeźwości faktycznie nie miałyby miejsca, to np. mogliby pojawić się jacyś świadkowie mogący

potwierdzić, że np. rozmawiali/widzieli się z oskarżonym zanim ten poszedł do domu i wchodził na schody itp. W takim ujęciu w/w świadek sama dodatkowo narażałaby swoją wersję zdarzeń na możliwe niepowodzenie.

Sąd Okręgowy zważył, iż A. K. (1) oceniona została przez apelanta jako osoba mściwa i przebiega, tymczasem jej depozycje pozbawione są tego rodzaju przesady, czy ubarwień, jak ma to najczęściej miejsce, gdy świadek kłamie wymyślając jakąś nieistniejącą wersję zdarzeń, czy chce za wszelką cenę przedstawić drugą osobę w złym świetle. Analiza i ocena zeznań świadka A. K. (1) dokonana przez sąd meriti jest bardzo wyważona i przekonująca. Zeznania w/w zostały skonfrontowane z całym pozostałym materiałem dowodowym (o czym poniżej), a rozważania kwestii wiarygodności tego materiału dowodowego w całości przekonują.

Sąd odwoławczy zważył, że już w oparciu o same zeznania świadka A. K. (1) (prawidłowo ocenione jako wiarygodny i pełnoprawny materiał dowodowy) możliwym było ustalenie, iż oskarżony wjechał nietrzeźwy na podwórze samochodem (z problemami w technice jazdy), a następnie wysiadł z niego i bezpośrednio po tym fakcie udał się schodami na górę domu, z których to schodów następnie spadł rozbijając swoją głowę. Pomiędzy opuszczeniem pojazdu, a w/w upadkiem A. K. (1) obserwowała męża (tak, jak i po jego upadku) i nie było fizycznej możliwości, by R. K. spożywał jakikolwiek dodatkowy alkohol już po zapakowaniu swojego pojazdu na podwórzu. Po upadku do chwili przyjazdu pogotowia i zabrania oskarżonego do szpitala, R. K. także go nie spożywał (i także nie było ku temu fizycznej możliwości). Taką wersję zdarzeń (z nieprzerwaną obserwacją męża od chwili opuszczenia samochodu po jego zaparkowaniu do momentu przewrócenia się) świadek A. K. (1) przedstawiła „na gorąco” funkcjonariuszowi policji (zeznania K. B. k. 31v) i była w niej całkowicie konsekwentna. Powyższe prowadzi zatem do logicznego wniosku – stężenie alkoholu ujawnione u oskarżonego odpowiada stanowi nietrzeźwości, w którym kierował on pojazdem mechanicznym.

Nie przekonują twierdzenia skarżącego, gdy stara się przekonać, iż dokonana przez sąd rejonowy ocena wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadka A. K. (1) nie uwzględnia wszystkich okoliczności sprawy (w tym opinii biegłych i zeznań M. K. (1)). Sąd Okręgowy stwierdza, że wbrew powyższemu, przy ocenie tego materiału dowodowego sąd miał na uwadze całokształt sprawy. Skarżący zupełnie pomija fakt, iż to sam oskarżony w swoich pierwszych wyjaśnieniach podał, że kiedy wysiadał z samochodu **o godzinie 22:20**, to był trzeźwy, co więcej wyjaśnił wówczas także, że nie pamięta „dokładnie zaistniałej sytuacji”. Taką godzinę przyjazdu do domu w dniu 13 września 2016 roku podał do protokołu sam R. K.. Nie przekonują następne wyjaśnienia w/w, gdy stara się przekonać, iż pomylił się wówczas, co do owej godziny. Owa zmiana ma miejsce już po złożeniu zeznań przez M. K. (1), w których ten podaje, że oskarżony – jak ocenia trzeźwy - opuścił jego dom około godziny 20:00 (podobną godzinę wskazuje świadek A. K. k.102v). To prowadzi natomiast do możliwego wniosku, iż oskarżony przez okres ponad 2 godzin miał dostatecznie dużo czasu, do doprowadzić się do stanu nietrzeźwości, ujawnionego w badaniu, czemu nie stoją na przeszkodzie zeznania małżonków K..

Wyjaśnienia oskarżonego, co do tego, kiedy spożywał alkohol i w jakich ilościach, nie wytrzymują także w konfrontacji z opinią biegłych Zakładu Medycyny Sądowej w Ł.. Myli się skarżący, gdy podnosi, iż ilość alkoholu tj. ok. 200 ml wódki, jaką biegli przyjęli do swoich wyliczeń w pierwszej z wydanych opinii była niemiarodajna, bo oskarżony informował o takowej ilości policjantów będąc nietrzeźwy, a do tego po urazie i utracie przytomności. Sąd Okręgowy zważył, że oparcie się o ewentualny zapis zawarty jedynie w notatce urzędowej, czy (nie do końca poprawny, choć jednoznaczny do odczytu, jeśli zważy się jaka ilość odpowiadałaby wartości „0,25 ml” alkoholu – łyżeczka ?) w protokole użycia alkosensora, istotnie byłby nieuprawniony, taką jednak ilość alkoholu, jaką zdaniem oskarżonego spożył on już po zaparkowaniu z samochodu, R. K. zawarł w swoim Zawiadomieniu o możliwości popełnienia przestępstwa przez A. K. (1) przesłanym do organów ścigania w listopadzie 2016 roku (pismo k.39-41). Odnosząc następnie ową wielkość ok. 200 ml wódki, do stężenia ujawnionego w organizmie oskarżonego w chwili jego badania, biegli jednoznacznie stwierdzili wyraźny brak korelacji pomiędzy podaną ilością (ok. 200 ml wódki), a wynikiem badania (mówiąc najkrócej „brakowało” około jednego promila alkoholu). Dodatkowo biegli, korzystając z dorobku nauki i zasad matematycznych wyliczyli, że nawet gdyby faktycznie już po opuszczeniu samochodu R. K. spożył taką ilość alkoholu, to tempore criminis również znajdował by się w stanie nietrzeźwości.

Słusznie sąd rejonowy rozważa i ocenia pojawiające się następnie nowe wersje w wyjaśnieniach oskarżonego, co do czasu i ilości spożytego alkoholu już po zaparkowaniu pojazdu. Otóż dopiero wówczas, gdy znana jest treść pierwszej opinii biegłych (...) w Ł., R. K. twierdzi, iż spożył już nie ok. 200 ml. 405-wej wódki, lecz cztery/pięć szklanek alkoholu 60%-wego „własnej roboty”, gdzie w każdej szklance znajdowało się około 100-150 ml tego alkoholu. Zmiana ilości i jakości spożytego alkoholu jest diametralnie odmienna od tej, którą R. K. lansował pierwotnie (o czym mowa powyżej), a przy tym jest sprzeczna z pierwszymi wyjaśnieniami w/w, w których twierdził przeciwnie, iż nie pamięta dokładnie zaistniałej wówczas sytuacji. Skoro nie pamiętał szczegółów zdarzeń w październiku 2016 roku, dziwi, że wszystkie i to w takich ilościach przypomniał sobie na rozprawie. Oceny tej nie zmieniają słowa oskarżonego zawarte w pierwszym protokole jego wyjaśnień, gdzie faktycznie podał, iż wyjaśnienia złożył w sądzie, albowiem z kontekstu jego wypowiedzi wynika, iż to, iż „nie pamięta dokładnie zaistniałej sytuacji”, było dodatkowym usprawiedliwieniem braku szczegółowych merytorycznych wyjaśnień w pierwszym protokole. Przekonują rozważania sądu meriti, co do braku możliwości uznania za wiarygodne wyjaśnień oskarżonego w kwestii czasu i ilości spożytego alkoholu złożonych na rozprawie. Każdy mający minimalną wiedzę matematyczną i znający treść pierwszej opinii biegłych, byłby w stanie tak dopasować informację o ilości spożytego alkoholu, by uzyskać wynik następnie odpowiadający stężeniu alkoholu ujawnionego w chwili badania (wydechu, krwi).

Istotnym jest przy tym, że w sprawie występuje w pełni wiarygodne osobowe źródło dowodowe (świadek A. K. (1)), już na podstawie którego możliwym byłoby przypisanie sprawstwa oskarżonemu. Brak natomiast korelacji pomiędzy pierwotną wersją oskarżonego (Zawiadomienie o... k.39-41 i inne) o ilości i czasie wypitej wódki, a ujawnioną wysokością stężenia alkoholu w organizmie oskarżonego, dodatkowo przekonuje o niewiarygodności wyjaśnień R. K. w tym zakresie.

Nie przekonuje także twierdzenie apelanta, iż droga ok. 6 km pomiędzy domem świadka M. K., a miejscem zamieszkania oskarżonego jest na tyle długa, że gdyby oskarżony pokonywał ją w stanie nietrzeźwości opisanym w akcie oskarżenia, to musiałby zostać ujawniony jako nietrzeźwy kierujący przez innych użytkowników ruchu drogowego. Otóż sąd odwoławczy zażył, że akurat taka odległość – co wynika z doświadczenia życiowego i zawodowego – nie należy do znacznych, w przebiegu których prędzej, czy później, nietrzeźwy kierujący zostaje „odszyfrowany” przez otoczenie.

Jakby na marginesie tylko podnieść należy, że przedmiotowe zachowanie R. K. idealnie „wpisuje się” w zachowania oskarżonego polegające na notorycznym wprowadzeniu się w stan wysokiej nietrzeźwości, co wynika z zeznań każdego źródła osobowego (poza samym oskarżonym) oraz z załączonych akt cywilnych I C. 1081/16 i wyniku tego postępowania.

Nie sposób jest wreszcie zgodzić się z obrońcą oskarżonego, iż sąd I instancji dopuścił się obrazy przepisów prawa procesowego tj. art. 5 § 2 k.p.k. Wobec zgromadzonych w sprawie dowodów i ich prawidłowej oceny dokonanej przez Sąd Rejonowy nie zachodziła – wbrew twierdzeniom skarżącego – sytuacja zaistnienia nie dających się usunąć wątpliwości, odnośnie sprawstwa i winy oskarżonego w zakresie zarzucanych mu czynów. Wątpliwości, o jakich mowa w przepisie art. 5 § 2 k.p.k., statuującym nakaz rozstrzygnięcia nie dających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego, odnoszą się bowiem do zagadnień związanych z ustaleniami faktycznymi, a więc do sytuacji, gdy z zebranego materiału dowodowego wynikają różne wersje, a żadnej z nich nie daje się wyeliminować drogą dostępną weryfikacji. Nie należą natomiast do nich wątpliwości związane z problematyką oceny dowodów, a więc kwestii, który z wzajemnie sprzecznych dowodów zasługuje na wiarę, a który tego waloru nie ma. Jeżeli sąd dokona ustaleń na podstawie swobodnej oceny dowodów i ustalenia te są stanowcze - a tak jest w niniejszej sprawie - to nie może zachodzić obraza art. 5 § 2 k.p.k. (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 2004 roku, sygn. akt V KK 170/03 - Lex nr 109496).

Reasumując: zdaniem Sądu Okręgowego, Sąd Rejonowy nie dopuścił się podnoszonych w apelacji uchybień, a dokonana przez ten Sąd całościowa ocena materiału dowodowego i ustalenia faktyczne są prawidłowe. Sąd I instancji szczegółowo wskazał, którym dowodom dał wiarę, a którym waloru wiarygodności odmówił i z jakich powodów, nie pomijając przy tym żadnego źródła dowodowego zebranego w sprawie. Dokonał oceny materiału dowodowego

zebranego w niniejszej sprawie w sposób nie budzący wątpliwości - ocena ta była wnikliwa i rzetelna, dokonana w sposób bezstronny i kompleksowy, z uwzględnieniem treści art. 4, art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. Sąd Rejonowy nie przekroczył przy tym granic swobodnej oceny dowodów, a przy ocenie tej należycie uwzględnił zasady wiedzy i doświadczenia życiowego. Na podstawie tak dokonanej oceny materiału dowodowego, poczynił jednoznaczne ustalenia faktyczne. Następnie swój pogląd na ostateczne wyniki przewodu sądowego w sposób obszerny, wnikliwy i przekonujący umotywował w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Orzeczona kara i środki karne zostały wymierzone w dolnych bądź minimalnych granicach zagrożenia i z pewnością nie noszą cech rażącej ich niewspółmierności w rozumieniu art. 438 pkt 4 k.p.k.

O kosztach postępowania sąd odwoławczy orzekł na podstawie przepisów wskazanych w części dyspozytywnej.